

**DRODZY RODZICE, KOCHANE DZIECI ☺**

**WITAMY WAS SERDECZNIE ☺**

**Wtorek: 31.03.2020 r.**

**Temat tygodniowy: „CO SŁYCHAĆ PANI WIOSNO”?**

**Temat dnia: „SŁONECZKO ZAŚWIECIŁO I PRZYRODĘ OBUDZIŁO”**

**Cele: dziecko:**

- Słucha uważnie tekstu czytanego,
- nazywa i wskazuje ptaki,
- doskonali zmysł słuchu,
- dostrzega emocjonalną wartość otoczenia przyrodniczego,
- rozwija motorykę małą.

**Pomoce:** Konewka, farba, słomka/ patyczki kosmetyczne, nożyczki.

**1. Słuchanie opowiadania pt. „Drzewo”**

Załącznik NR 1

- 2. „Śpiew ptaków”**- zabawa wzrokowo- słuchowa. Rodzic odtwarza nagranie i nazywa odgłosy wydawane przez różne ptaki, prezentując jednocześnie ilustracje ptaków. Następnie odtwarza nagranie jeszcze raz i dziecko próbuje samodzielnie nazwać oraz wskazać na ilustracji usłyszane ptaki.

<https://www.youtube.com/watch?v=yiRlvZplphA>

**3. „Podlewamy kwiaty”**- zabawa ruchowa z elementami równowagi.

Dziecko "Kwiat" siedzi w siadzie skrzyżnym z tułowiem pochylonym do przodu i dłońmi opartymi o podłogę. Jedna osoba jest ogrodnikiem i spaceruje koło kwiatka z konewką. „kwiatek dotknięty delikatnie konewką w ramie rośnie, powoli prostując tułów i wyciągając ręce jak najwyżej w górę, aż w końcu staje na palcach i próbuje jak najdłużej utrzymać równowagę.

4. **„Wiosenne drzewo”**-praca plastyczna. Stemplowanie przy użyciu farby i pociętej słomki w tzw. „wiatraczek”. Jeśli nie ma w zasięgu słomki można wykorzystać 5 patyczków kosmetycznych związanych gumką recepturką.

**Życzymy powodzenia ! 😊**

**Pozdrawiamy i ściskamy mocno wszystkie nasze Koteczki!**

**Jutro zapraszamy na dalszy ciąg zabawy😊**

**Pani Ola i Pani Angelika😊**

### **Drzewo**

*Pan Kuleczka, pies Pypeć, kaczka Katastrofa i mucha Bzyk – Bzyk wędrowali przez Niezbyt Duży Las.*

*Pypeć lubił ten las, bo znali już w nim większość ścieżek, a poza tym las był na tyle Niezbyt Duży, że nawet gdyby je pomylili, to i tak było wiadomo, że niebawem las się skończy i będzie można spokojnie wrócić do domu. Katastrofa też lubiła ten las, bo gdy czasem zabłądzili, mogli trochę poudawać, że są na bezludnej wyspie. Bzyk – Bzyk lubiła ten las, bo w ogóle lubiła spacerować w towarzystwie Pana Kuleczki, Katastrofy i Pypcia. A Pan Kuleczka lubił ten las, bo wiedział, że lubią go Pypeć, Katastrofa, Bzyk – Bzyk, a on lubił im sprawiać przyjemność.*

*Las pachniał lekko mokrą ziemią, zielenią i wiosną. Wszyscy nawet Katastrofa, uważali, że to bardzo miły zapach.*

*– O! – powiedział nagle Pypeć. – Drzewo.*

*– Ja nie mogę! – zawołała Katastrofa. – Drzewo! W lesie! Rzeczywiście, niesłychana sprawa!*

*I żeby podkreślić niesłychaność sprawy, stanęła na głowie i zamachała nogami. Ale zdziwiła się, bo zobaczyła, jak Pan Kuleczka, Pypeć i Bzyk – Bzyk – wszyscy go góry nogami – patrzą nie na nią, tylko na coś, co pokazuje Pypeć. Przeturlała się więc szybko do zwykłej pozycji i spojrzała w tę samą stronę.*

*– Ojej – powiedziała. – Drzewo...*

*W Niezbyt Dużym Lesie drzew było sporo. Jedne miały długie igły, inne krótkie, ale większość miała liście, różnokształtne i różnokolorowe – jak serca, jak palce, ząbkowane i wręcz zębate, jasnozielone, ciemnozielone, a nawet prawie białe. Ale to drzewo było inne.*

*– Ono nie ma liści – powiedział Pypeć.*

*– No właśnie! – podskoczyła Katastrofa. – Dlaczego?! Może się schowały, jak antena w naszym radiu? I pobiegła bliżej, żeby to sprawdzić.*

*– A może to drzewo jeszcze nie zauważyło, że jest już wiosna? – zastanawiał się Pypeć. – Może zaspalo, a inne drzewa go nie obudziły?*

*– I ptaki też nie! – zgodziła się niespodziewanie Katastrofa. – Zobaczcie nie siadają na nim!*

*Rzeczywiście – z sąsiednich drzew dobiegało świergotanie i kwilenie. A na drzewie bez liści nie siedział ani jeden ptak.*

*– To może my je obudzimy! – zawołała Katastrofa i zaczęła krzyczeć: – Już wiosna, drzewo, obudź się! – Wiosna! – dołączył się Pypeć. – Czas wstawać! – Bzyk – bzyk! – bzycała Bzyk – Bzyk.*

*Rozległ się szum, ale to tylko ptaki z sąsiednich drzew poderwały się w górę, by poszukać sobie spokojniejszej okolicy. Pypeć i Katastrofa podbiegli z powrotem do Pana Kuleczki.*

*– Ono nas nie słyszy! – zawołała Katastrofa.*

*– A dlaczego pan nie woła z nami? – zapytał Pypeć. Pan Kuleczka potarł brodę i popatrzył na nich.*

*– Wołanie nie zmienia – powiedział w końcu. – To drzewo uszło. Już nigdy nie będzie miało liści.*

*– A co będzie miało? – spytała jeszcze z rozpędu Katastrofa, ale Pypeć machnął na nią łapą.*

*– Uszło na zawsze? – upewnił się. Pan Kuleczka pokiwał głową. Wszystkich zrobił się jakoś niewyraźnie. Nawet bzyczenie Bzyk – Bzyka stało się smutniejsze. Podeszli do drzewa.*

*– Ojej! – zawołała Katastrofa. – Zobaczcie! Z boku pnia uschniętego drzewa, przy samej ziemi, na cienkim patyczku zieleniły się dwa liście.*

*– Są, są! – ucieszył się Pypeć. Bzyk – bzyk! – bzycała Bzyk – Bzyk. – Hura! – podskoczyła Katastrofa. A Pan Kuleczka przyznał wcale niezmartwionym głosem:*

*– Pomyliłem się! I całe szczęście, że byliście ze mną, bo pewnie bym tych liści nie zobaczył. – Hura, hura! – wołali wszyscy. A kiedy wracali już do domu, Pypeć powiedział:*

*– Zobaczcie, jak to jest... Cieszyliśmy się z tych dwóch małych listków o wiele bardziej niż z całego mnóstwa wszystkich innych liści w Niezbyt Dużym Lesie!*

Wojciech Widlak

Źródło: W. Widlak, „Drzewo” [w:] „Pan Kuleczka. Światło”, Media Rodzina, Poznań 2010, s. 14–17

ZAŁĄCZNIK NR 2

